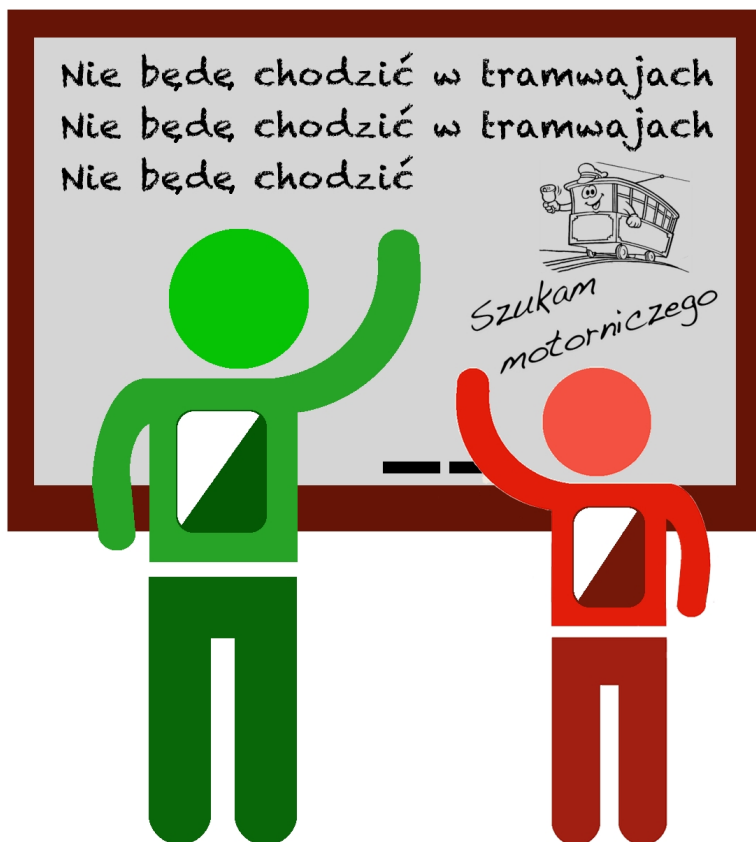


TRAMWAJ

Nr 70

GRUDZIEŃ 2014



W numerze:

- *Reforma kategorii TS i nie tylko*
- *Odznaki i imprezy Andrzeja Krochmala*
- *Centralny Kurs Przewodników InO w Toruniu*
- *Sylwetki nowych Przewodników InO*
- *RR czyli rozważania różne - regulaminowe i Podkurkowe*



**Pismo dla uczestników
i sympatyków imprez na
orientację**

Wydawca:

Komisja InO ZG PTTK
<http://ino.pttk.pl>

Redakcja i przygotowanie do
druku: Dariusz Walczyna

Wersja elektroniczna numeru
i numery archiwalne na stronie:
<http://ino.pttk.pl/tramwaj>

Adres do korespondencji
i nadsyłania materiałów:
waldar@poczta.onet.pl

Teksty niesygnowane pochodzą od
redakcji.

Autorzy artykułów/materiałów:
Dariusz Bielicki, Jagoda Dolecka,
Rafał Dulski, Waldemar Fijor,
Paweł Jamroz, Paweł Kosowski,
Andrzej Krochmal, Renata Łaska,
Tomasz Łaski, Anna Malanowska,
Michał Michalski, Piotr Mazur,
Zbigniew Tarnowski, Dariusz
Walczyna
Zdjęcia: autorzy jw. i galeria
Podkurka
Okładka - projekt: Barbara Szmyt

Data wydania: 12.12.2014 r.

Szlachetni Czytelnicy,

Złot Przodowników Imprez na Orientację to znakomita okazja do spotkania kadry, w szczególności tej doświadczonej (choćby poprzez przebyte kilometry z mapą i kompasem, potwierdzone lampiony, jak i zdobyte odznaki) z nową - świeżo po zdobyciu uprawnień na Centralnym Kursie.

W kolejnym, złotowym, numerze naszego czasopisma poznamy nieco kulisy reformy kategorii TS i podziału na trasy pod względem zaawansowania w słowach Przewodniczącego InO - Waldemara Fijora.

Następnie o swoich zdobytych odznakach InO, udziale w szeregu imprez na orientację turystycznych i sportowych opowie Andrzej Krochmal w historii zdobywania odznaki InO, a także zmianach w regulaminach Odznaki InO, których często stawał się inicjatorem - czyli rzecz o InOwcu, za którym nie nadążają regulaminy :)

Centralny Kurs Przodowników InO w Toruniu zaprezentuje Zbigniew Tarnowski. Jak przebiegał, co się działo i kto brał udział oraz kto zdał pozytywnie egzaminy i wyjechał z uprawnieniami PInO.

Żaś samych zdobywców tych uprawnień przodowniczych poznamy w ich autoprezentacjach czyli elektroniczny wywiad z nową kadrą, którą reprezentują i dają się nam poznać: Jagoda Dolecka, Anna Malanowska, Paweł Jamoz, Piotr Mazur, Paweł Kosowski, Rafał Dulski i Michał Michalski. Do pełnej kolekcji brakuje tylko sylwetki Marka Wrzałkowskiego.

I na koniec słów kilka od InOwców i ich przemyśleniach...które dają do myślenia. Na początek refleksje Darka Bielickiego i Tomasa Łaskiego oraz relacja z Podkurka. Zapraszam do lektury.

*Redaktor naczelny
Dariusz Walczyna*

REFORMA KATEGORII TS... I NIE TYLKO

Zapoczątkowana na Zlocie PI-nO w Pasterce (2011) dyskusja o konieczności zreformowania kategorii TS, kontynuowana później na Złotach w Lublinie i Warszawie, zakończyła się wprowadzeniem zmian w regulaminach, a reforma stała się faktem. Do treści regulaminów zostały wprowadzone zapisy umożliwiające seniorom stopniowe (póki co poprzez trasę TU) dochodzenie do tras najtrudniejszych (TZ). Sens tych zmian jest jednak dużo głębszy; mają one uatrakcyjnić a być może nawet uratować PP, który stwarzając możliwość kilkukrotnych w ciągu roku spotkań uczestników z całej Polski, jest wartością nie do przecenienia.

Począwszy zatem od trasy TP (dla początkujących), TT (dla niezawansowanych), TU (dla średniozaawansowanych) na TZ (dla zaawansowanych) kończąc mamy obecnie nowe instrumenty, z których może skorzystać organizator imprezy. Może ich użyć, ale powinien to zrobić w sposób przemyślany. Przykładem jest klasyfikacja Pucharu Polski w kategorii wiekowej TS, która będzie w roku przyszłym liczona zarówno z trasy TZ jak i TU a w perspektywie kilku lat być może również z TT i TP (z odpowiednim przelicznikiem). W takim rozwiązaniu mało doświadczony uczestnik Pucharu Polski mógłby rozwijać się stopniowo zaczynając już od trasy dla początkujących.

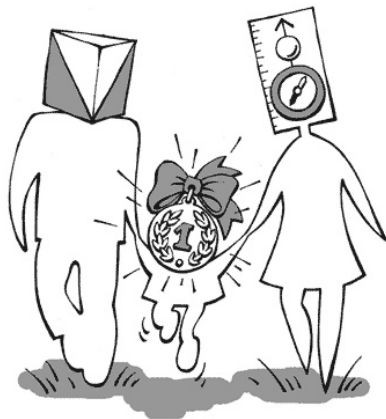
Klasyczny podział na kategorie wiekowe dalej pozostaje w użyciu, co

jest przecież szczególnie istotne przy regionalnych i wojewódzkich pucharach jak również przy Pucharze Polski Młodzieży (PPM), który począwszy od roku 2015 ma wystartować już w trzech kategoriach wiekowych tj. TD, TM i TJ.

Zarówno trasom jak i kategoriom wiekowym przypisane zostały (jako zalecenie) odpowiadające im skale trudności. Jest to w moim przekonaniu również bardzo ważny zapis, rodzaj umowy między uczestnikiem a organizatorem określającej stopień skomplikowania trasy, jakiego uczestnik może się spodziewać; jest to także forma podpowiedzi, zwłaszcza dla mniej doświadczonych budowniczych, jak budować trasę, aby była odpowiednio trudna.

Tak jak nie ma idealnego prawa, tak też nie ma idealnych przepisów dlatego trzeba je czasem (choć nie za często) zmieniać, aby turystyczne imprezy na orientację mogły się dalej rozwijać ku uciesze nas wszystkich.

Waldemar Fijor



The author: Yurly MANAEV (RUS)
The cartoon is made specially for TAKAS-2007 (Lithuania)
www.oktakas.lt

MOJE ODZNAKI InO (cz.1)

Pierwsza impreza, którą zarejestrowałem w pierwszej książeczce Odznaki InO to II Nocny rajd instruktorski „Mała Niedźwiedzica“, która rozpoczynała się w Warszawie na Bemowie na obiektach WAT w dniach 27-28.09.1975 r. Był to marsz zespołowy z licznymi zadaniami z zakresu turystyki na etapie dziennym, a później nocnym w Puszczy Kampinoskiej. Po niecałym roku, bo w dniu 6.06.1976 r. kol. Andrzej Piegat Referatu Weryfikacyjnego nr 602 działający przy Klubie

(1980) weryfikował mi kol. Andrzej Piegat. Ciekawostką z tego czasu były punkty zdobyte w Rajdach na Orientację, które sam wymyśliłem i byłem organizatorem: ORIENT, ZAW-OR i Podkurek 1978. W tym czasie brałem już udział w moich pierwszych startach turystycznych w Konkursie o Tytuł Mistrza Warszawy i Mazowsza, a także w I Centralnych Finałach InO.

Na początku 1980 r. stałem się zawodnikiem Klubu Sportowego WZT SP STAL Warszawa, w barwach którego regularnie startowałem w imprezach krajowych i zagranicznych.



InO „Zjednoczone Praskie Siły“ w Oddziale Warszawa Praga Płn. zweryfikował mi pierwszą moją odznakę InO w stopniu popularnym. Wśród zweryfikowanych imprez były moje pierwsze starty wyjazdowe, a nawet jedna sportowa pn. „IOF-ka“, co mi wtedy niewiele mówiło. Również następne odznaki: brązową (1978) i srebrną

W książeczce InO zaczyna być już wiele wpisów z tych zawodów. Już w pierwszym starcie na klubowych zawodach, jako niedoświadczony biegacz, odniosłem swoje pierwsze zwycięstwo w bno. Zaangażowanie w imprezy sportowe skutkowało wyjazdem na zawody międzynarodowe do NRD, gdzie za każdy z dwóch star-

tów otrzymałem po 5 pkt., a w krajowych zawodach ogólnopolskich mogłem otrzymać po 3 pkt. za start. Od tego też roku (1980) nasze klubowe rajdy HKT „TREP” PTTK otrzymują rangę imprez regionalnych. Fascynacja imprezami na orientację jest tak duża, że w dniach 19-26.10.1980 r. trafiałem na IV Centralny Kurs Instruktorów InO „PERKUZ-80” organizowany przez Komendę Hufca ZHP w Katowicach i prowadzony przez Jerzego Dymarskiego, autora jednego z pierwszych wydawnictw InO. Wśród kadry był też Waldemar Fijor. Bezpośrednio z kursu przyjechałem na I Mistrzostwa Polski w Nocnym BnO, za które do odznaki otrzymałem kolejne 3 pkt. Jednak już od 1981 r. interpretacja regulaminu Odznaki InO przez KInO ZG PTTK przynosi zmiany i imprezy sportowe są punktowane za 1 pkt., a zaliczanie punktów na imprezach przez siebie organizowanych jest niedopuszczalne.

Po starcie w 105 imprezach w 1984 r. odznakę złotą weryfikuje mi w Głównym Referacie Weryfikacyjnym nr 001 KInO ZG PTTK znany autor podręczników, trener bno i wychowawca wielu pokoleń inowców, instruktor InO PTTK o nr 007 – kol. Andrzej Berent. Nadal startuję jako zawodnik w wielkości w imprezach biegowych, nawet o najwyższej randze. Wśród imprez na odznakę złotą (w tym czasie w regulaminie odznak po popularnej były odznaki: brązowa, srebrna i złota bez dopisku „mała”) znalazł się start w IV Mistrzostwach Polski w Sztafetowym Biegu na Orientację w Ciechanowie w dn. 19.09.1981 r., za który nie udało mi się zdobyć medalu, ale przywieźć

Tytuł „Dżentelmena Fair Play” za pomoc osobie poszkodowanej na trasie zawodów. Mimo wprowadzonego stanu wojennego (13.12.1981 r.) udaje mi się wystartować w kilku imprezach turystycznych i sportowych. Nawet w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. startowałem z kolegą z klubu Leszkiem Karenkowskim w Finałach Akademickich Mistrzostw Warszawy w MnO w Lasach Chotomowskich (nawet je wygraliśmy).

Po zdobyciu 200 pkt., po starcie w 262 imprezach, w 1988 r. odznakę DUŻĄ ŻŁOTĄ weryfikuje mi Zbigniew Socha (PInO 129). W tym czasie nie było jeszcze odznak DUŻYCH BRĄZOWYCH i SREBRNYCH i wystarczyło tylko 200 pkt. na odznakę dużą złotą (obecnie 250 pkt.). Moje dwie pierwsze książeczki OInO były zrobione z cienkich zeszytów wykorzystywanych jako dzienniczki ucznia. Ponieważ kalendarze turystyczne i sportowe były coraz bogatsze postanowiłem wykonać samemu swoje książeczki z zeszytu 96-kartkowego. O ile w pierwszych dwóch zmieściło mi się tylko 299 startów, o tyle kolejnych 5 (jak się okazało) dotrwało do 2014 roku.

Kolejne odznaki „Za Wytrwałość” I, II i III stopnia za zdobycie 100 pkt. zweryfikowali mi Konrad Bielecki (PInO 125) oraz Wiktor Marczak (PInO 237). Jednak szybko okazało się, że 100 pkt. zbierałem w ciągu niecałego roku. Dlatego mam w swoim posiadaniu weryfikacje odznak „Za Wytrwałość” IV, V, VI i VII stopnia weryfikowane przez Witka i raz przez Zbyszka Tarnowskiego (PInO 257) w kolejnych latach 1991-1994.

Na moim przykładzie Komisja InO ZG PTTK postanowiła iść z duchem moich zapisów w książeczkach OlNo i w dniu 1.09.1994 r. zmieniła regulamin OlNo. Wprowadziła odznaki DUŻE: nową DUŻĄ BRĄZOWĄ (150 pkt.), DUŻĄ SREBRNĄ (200 pkt.) oraz zmieniając wymagania na DUŻĄ ŻŁOTĄ zwiększając ilość pkt. do 250. Wprowadzono też wymagania odznak „ZA WYTRWAŁOŚĆ” I st. (100 pkt.), II st. (300 pkt.) oraz III st. (500 pkt.). Natomiast kolejne stopnie odznak „Za Wytrwałość” IV stopnia i dalszych były już za 200 pkt. Na tej podstawie moje dotychczasowe wymagania na odznakę „Za Wytrwałość” zostały przeliczone (potraktowane jako tzw. normy) i od nowa zweryfikowane według obowiązującego regulaminu. I znowu kol. Witek zweryfikował mi odznakę „Za wytrwałość” II st. za starty w 516 imprezach w 1991 r. oraz „Za Wytrwałość” III st. za udział w 719 imprezach w 1993 r. Po zweryfikowaniu tych odznak postanowiłem uzupełnić odznaki duże. Po roku za udział w 788 imprezach w 1995 r. DUŻĄ BRĄZOWĄ, a w 1997 r. za udział w 879 imprezach DUŻĄ SREBRNĄ zweryfikował mi ponownie kol. Witek. Wśród tych imprez było ok. 500 imprez w biegu na orientację, które wśród grona zawodników uczciliśmy na zawodach w Warszawie w Parku Skaryszewskim. Jednak po ich zdobyciu mogłem przystąpić do zdobywania odznak „ZA WYTRWAŁOŚĆ” IV i V stopnia (po 200 pkt.), które zweryfikowali mi kol. Waldemar Fijor (PlNo 210) oraz Robert Bagan (PlNo 433) w kolejnych latach 1998 i 1999. Podczas IV Ogólnopolskiego ZnO „GRYF” w Trze-

bieży na II etapie w dn. 23.05.1998 r. miałem zarejestrowanych 1000 startów, co uczciliśmy szampanem na mecie tego etapu. Zachowało się zdjęcie z trasy tego etapu wykonane przez znanego inowca Maćka Ostrowskiego.



Po tych zapisach Komisja InO ZG PTTK postanowiła w dniu 1.01.2002 r. wprowadzić nową odznakę „DLA NAJWYTRWALSZYCH” I, II i III stopnie. Dlatego moje dwa ostatnie stopnie zostały zaliczone na poczet odznaki „DLA NAJWYTRWALSZYCH” I st. (750 pkt.), którą po 1239 etartach w 2001, jako pierwszy zdobywca, zweryfikował mi kol. Dariusz Zajac (PlNo 333). Natomiast II stopień (1000 pkt.) tej odznaki po 1725 startach w 2006 r. zweryfikował mi kol. Waldemar Fijor. Nowe wymagania związane z podniesieniem limitów spowodowały, że II stopień odznaki zdobywałem przez pięć lat. Cały czas startowałem we

Odnazka InO	Nr imprez	Czas zdobywania	Nr weryfikacyjny	Data weryfikacji	Weryfikujący
popularna	1-5	27.09.1975 - 6.06.1976	63/11/79 (RW 602)	1979	Andrzej Piegat
brązowa	6-25	2.10.1976 - 8.10.1978	64/12/79 (RW 602)	1979	Andrzej Piegat
srebrna	36-54	26.11.1978 - 17/18.05.1980	119/19/80 (RW 602)	1980	Andrzej Piegat
złota	54-105	17/18.05.1980 - 22.08.1981	31/... (ZG PTTK)	1984-01-26	Andrzej Berent
duża złota	106-262	13.08.1981 - 25.05.1986	1/87 (ZG PTTK)	1987-03-14	Zbigniew Socha (PinO 129)
za wytrwalosć I st.	263-346	21.06.1986 - 16/17.04.1988	1/188 (ZG PTTK) 1/1/94 (GRW)	11.06.1988 15.04.1994	Konrad Bielecki (PinO 125)
za wytrwalosć II st.	346-409	16/17.04.1988 - 23/24.09.1989	15/11/89 (GRW)	1989-11-25	Konrad Bielecki (PinO 125)
za wytrwalosć III st.	410-463	1.10.1989 - 6.10.1990	19/11/90 (GRW)	1990-10-12	Wiktor Marczak (PinO 237)
za wytrwalosć IV st.	464-516	6/7.10.1990 - 28.09.1991	26/11/91 (GRW) 2/11/94 (GRW)	11.10.1991 15.04.1994	Wiktor Marczak (PinO 237)
za wytrwalosć V st.	516-559	28.09.1991 - 4.04.1992	33/1/95 (GRW)	1992-04-20	Wiktor Marczak (PinO 237)
za wytrwalosć VI st.	559-603	4.04.1992 - 16.01.1993	45/11/93 (GRW)	1993-02-06	Zbigniew Tarnowski (PinO 257)
za wytrwalosć VII st.	604-646	16.01.1993 - 1.08.1993	50/11/93 (GRW)	1993-10-02	Wiktor Marczak (PinO 237)
za wytrwalosć III st.	647-719	5.09.1993 - 1.10.1994	9/11/94 (GRW)	1994-11-14	Wiktor Marczak (PinO 237)
duża brązowa	719-788	1.10.1994 - 14.10.1995	12/95/6 (GRW)	1995-10-14	Wiktor Marczak (PinO 237)
duża srebrna	788-879	14.10.1994 - 5.01.1997	6/97/1 (GRW)	1997-01-05	Wiktor Marczak (PinO 237)
<i>500 BnO w Parku Skaryszewskim</i>					
za wytrwalosć IV st.	880-982	11.09.1997 - 15.02.1998	23/11/98 (GRW)	1998-05-02	Waldemar Fijor (PinO 210)
za wytrwalosć V st.	983-1078	21.02.1998 - 28.03.1999	29/1/98 (GRW)	1999-12-03	Robert Bagan (PinO 433)
<i>1000 impreza - IV Ogólnopolskie ZnO "GRYP" II etap (23.05.1998)</i>					
dla najwytrwaliszych I st.	879-1239	5.01.1997 - 3/4.03.2001	1/1/02 (GRW)	2002-01-01	Dariusz Zając (PinO 333)
dla najwytrwaliszych II st.	1240-1725	3/4.03.2001 - 17.04.2006	3/11/06 (GRW)	2006-05-06	Waldemar Fijor (PinO 210)
dla najwytrwaliszych III st.	1726-2615	21.04.2006 - 15.02.2014	12/11/14 (GRW)	2014-03-07	Waldemar Fijor (PinO 210)
<i>2000 impreza - start z winczką na XVII Szkolnych Mistrzostwach W-wy w BnO (Park Praski) 6.06.2009 r. (informacja wywieszona na VII Wakacyjnym Sercu z Lampionem W-Wa Bródno 26.07.2009 r.)</i>					
?	2616-	16.02.2014 -	219 pkt. (stan na 9.12.2014.)		

wszelkiego rodzaju imprezach na orientację. Oprócz dotychczasowych pojawiły się imprezy ekstremalne jak i turystyczno-krajoznawcze. Wśród sportowych także rowerowe, narciarskie, a także rogaining, gdzie udało mi się w zespole z Januszem Gracjaszem w 2013 r. zdobyć Tytuł Mistrza Europy w swojej kategorii. Ostatnią regulaminową odznakę „DLA NAJWYTRWALSZYCH” III stopnia (1500 pkt.) udało mi się zdobyć po starcie w 2615 imprezach w dniu 7.03.2014 r. zweryfikowaną przez Przewodniczącego KInO ZG PTTK Waldemara Fijora (PInO 210). Przywilejem zdobywców odznaki „Dla Najwytrwalszych” jest otrzymanie tej odznaki jako gość Ogólnopolskiego Zlotu Przodowników InO.

Przedemną kolejne starty i udziały w imprezach. Od pierwszej imprezy zmieniło się bardzo wiele. Regulaminy odznak uległy rozbudowie. Powstały również odznaki okolicznościowe InO. Oprócz książeczek posiadam również segregatory z mapami sportowymi i turystycznymi, co stanowi komplet moich udziałów w InO. Łącznie odznaki weryfikowałem 20 razy, choć odznak jest tylko 13 i zdobyłem łącznie 4875 pkt. Na dzień 9.12.2014 r. wystartowałem 2759 razy, zdobywając kolejne 219 pkt. I co dalej?

Zapiski w swoich 8 książeczkach OInO przejrzał

Andrzej KROCHMAL

PS. Może w następnej części uda mi się opisać imprezy, w których brałem udział...

CENTRALNE SZKOLENIE PRZODOWNIKÓW IMPREZ NA ORIENTACJĘ

Toruń, 28 –30 listopada 2014 r.

Tradycyjnie pod koniec listopada Komisja Imprez na Orientację ZG PTTK organizuje szkolenie dla kandydatów na przodowników imprez na orientację. W tym roku odbyło się ono w Toruniu, a bazą był Fort IV „Żółtkiewski”. W tym obiekcie odbyło się już wiele imprez organizowanych przez środowisko toruńskie: Drużynowe Mistrzostwa Polski (2013), szkolenie kandydatów na przodowników (2003), zebranie Komisji Imprez na Orientację ZG PTTK, a nawet ślub jednej z naszych przodowniczek. Uczestnicy poprzednich wydarzeń byli mile zaskoczeni coraz lepszą obsługą, udostępnieniem i wyposażeniem sal a przede wszystkim bardzo dobrym ogrzewaniem tego dużego obiektu.



Kadrę wykładową a zarazem Komisję Egzaminacyjną stanowili w tym roku: Waldemar Fijor (Toruń) – budowa tras i organizacja imprez, Zbigniew Tarnowski (Częstochowa) – regulaminy, Tomasz Hajdas (Toruń) – sędziowanie. Skład Komisji Egzaminacyjnej jest co roku zatwierdzany przez Komisję Imprez na Orientację ZG PTTK.

W piątek po przyjeździe o godzinie 18.00 nastąpiło uroczyste otwarcie szkolenia. Po kolacji zajęcia zaczęły się na dobre. Mimo, iż uczestnicy mieli już w dorobku organizację kilku imprez, wykładowcy przekazali niezbędną wiedzę dotyczącą organizacji imprezy na orientację, zasady budowy tras i niezbędne przepisy dotyczące regulaminów obowiązujących podczas imprez na orientację oraz dotyczące kadry przodownickiej i zdobywania Odznak Imprez na Orientację. Po dokonaniu niezbędnych formalności finansowych i sprawdzeniu dokumentacji kandydatów na przodowników zakończono tę wstępną część szkolenia. To szkolenie wymaga od uczestników dużego zaangażowania ale także dyscypliny.

Zajęcia w sobotę zaczynały się bowiem już o 7.30, a dopiero godzinie 8.00 można było iść na śniadanie! Potem odbyły się zajęcia z sędziowania i regulaminów. Po przydziale pracy przy budowie trasy można było wreszcie nieco „odpocząć” w lesie. Parami ustawiano lampiony w punktach kontrolnych, które jakiś złośliwiec nieco poprzestawiał i „zmodyfikował”! Po powrocie wszystkich ustawiaczy każdy uczestnik musiał jeszcze przejść tę trasę i popatrzeć co

się udało stworzyć. Nie wszystko wyszło idealnie co później każdemu wytknięto. Po powrocie do bazy był już przygotowany obiad. Szczególnie męska część uczestników nasyciła swoje burczące żołądki pyszną zupą i drugim daniem. Niektórzy narzekali na brak deseru. Wszystkim się nie dogodzi! Kierownictwo zarządziło godzinną sjeść, co uczestnicy skrzętnie wykorzystali na sen przede wszystkim. Po południu kończono pozostałe zagadnienia zgodnie z regulaminem szkolenia. Po kolacji natomiast rozgorzała burzliwa dyskusja na temat budowanej trasy. Każdy uczestnik musiał sprawdzić swoją kartę startową, co w zasadzie nie sprawiło większych kłopotów. Po zajęciach wszyscy byli bardzo zmęczeni i wiedzieli iż w perspektywie jutrzejszego jest sesja egzaminacyjna, której początek zaplanowano na 7.00.

I tak się stało. Każdy egzaminowany otrzymał dwa testy: z regulaminów i budowy tras. Dopiero po ich wypełnieniu można było pójść na śniadanie, po którym czteroosobowymi grupami przeprowadzono egzaminy ustne. Przed konsumpcją zrobiono pamiątkowe zdjęcie wszystkich przed bramą Fortu IV. Po każdej przeegzaminowanej grupie wręczano blachy przodownickie, tym którzy zaliczyli wszystkie części egzaminów lub tzw. żółte papiery” czyli kartę poprawkową do uzupełnienia zaległości w późniejszym terminie. A skoro szkolenie odbywało się w Toruniu to każdy uczestnik na zakończenie otrzymał pierniczek z życzeniami i dobrym słowem na drogę.

W tym roku, co jest wyjątkiem, wszyscy uczestnicy byli pełnoletni o dość zróżnicowanej strukturze wiekowej. Wszyscy posiadali „Szkolenie Ogólne” lub inne uprawnienia kadry PTTK. Trzy osoby nie posiadały wymaganego stopnia odznaki. Prawie wszyscy posiadali dwa zdjęcia niezbędne do dokumentacji przodownickiej a każdy rzetelnie opłacił składkę PTTK!

W szkoleniu brało udział

13 osób. Wszystkie egzaminy zdało ośmioro uczestników. Trzem osobom nie udało się zdać egzaminu z budowy tras. Komisja Egzaminacyjna stara się zachęcić kursantów niekiedy w dość nietypowy sposób. W tym roku taką „marchewką” był numer uprawnień przodownickich 707. Ponieważ w jednej czwórce zdających dwie osoby uzyskały uprawnienia, przeprowadzono losowanie o przydział wspomnianego numeru legitymacji PInO.

W odczuciu uczestników a również kadry prowadzącej było to sprawnie zorganizowane i przeprowadzone szkolenie. Komisja Egzaminacyj-

na stwierdziła, iż poziom tegorocznego szkolenia był bardzo wysoki chociaż uczestnicy byli dość zróżnicowani wiekowo. Kilka osób po otrzymaniu zdjęć



ze szkolenia dziękowało za miłą atmosferę. Należy jeszcze dodać, iż wpisowe od uczestników nie pokrywa kosztów uczestnictwa w szkoleniu. Pozostałe środki wykładła Komisja Imprez na Orientację ZG PTTK. Następne szkolenie odbędzie się w listopadzie 2015 roku w Warszawie.

Uprawnienia Przodownika Imprez na Orientację uzyskali:

Paweł Jamroz (Lublin) - nr leg. 703

Jagoda Dolecka (Nowa Sarzyna) - nr leg. 704

Anna Malanowska (Konstancin-Jeziorna) - nr leg. 705

Piotr Mazur (Grudziądz) - nr leg. 706

Paweł Kosowski (Grudziądz) - nr leg. 707

Rafał Dulski (Grudziądz) - nr leg. 708

Marek Wrzałkowski (Skórcz) - nr leg. 709

Michał Michalski (Toruń) - nr leg. 710.

Zbigniew Tarnowski

Nowa kadra PInO - sylwetki

Nowi Przewodnicy InO odpowiadają na pytania redaktora:

Czy możesz się się przedstawić?

Jakie były Twoje początki działalności turystycznej?

Kiedy był Twój pierwszy raz z mapą i kompasem?

Jaką/jakie InO pamiętasz najbardziej i... dlaczego?

Kiedy zrobiła/eś swoją pierwszą mapę?

Jakie zawody organizujesz/polecasz?

Jak widzisz siebie i swoją działalność InOwską?

PAWEŁ JAMROZ - PInO 703

Studiuję Zarządzanie na Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie. Na co dzień pracuję jako Doradca Klienta, ale jeżeli zdarzy się okazja to w sezonie pilotuję wycieczki szkolne. Ogólnie lubię spędzać czas aktywnie. Interesuję się szeroko pojętymi finansami oraz sportem. Lubię czytać książki podróżnicze i mapy ;-)

Na pierwszych Marszach byłem w 2004 roku, od tego czasu należę też do PTTKu (Oddział Miejski Lublin). Na Marsze trafiłem dzięki siostrze kolegi – jemu Marsze nie przypadły do gustu, a jego siostra przebywa obecnie w zakonie klauzulowym (pozdrowienia dla Justyny) ;-)

Pierwsza Impreza, na której byłem to ROKInO w 2004 roku zorganizowana przez Klub Inochodziec z Lubli-

na. Pamiętam, że biegałem głupio za wszystkimi punktami w lesie, ale jakimś cudem zająłem 3 miejsce w kategorii TP. ;-) Na początku brałem udział tylko w zawodach organizowanych w okolicach Lublina. Z czasem zacząłem jeździć na dalsze Marsze. W 2006 roku wstąpiłem do Inochodźca – raz w 2008 roku zdarzyło mi się nawet być Prezesem tego Klubu. W 2007 roku zrobiłem pierwszą mapę – jak myślę



o niej to jest mi trochę wstyd – robiona „ręcznie” (ksero z ksero itp.), ponadto punkty "na niczym" - jednym słowem masakra. No, ale z czasem

i nabywanym doświadczeniem mapy robiły się coraz lepsze i wizualnie i koncepcyjnie. Z Marszy, na których startowałem wspominam wszystkie dobrze, choć szczególnym sentymentem darzę Mistrzostwa Kolbuszowej - "Do Źródeł Nilu", gdzie 2 razy z rzędu udało mi się wygrać w TSach (2009 i 2010) oraz z wiadomych względów Budzyń 2010;-)

Obecnie angażuję się co roku w budowę etapów i organizację Budzyna w Nowej Sarzynie. W przyszłości chciałbym też organizować Marsze w okolicach Lublina.

Notka

Paweł Jamroz - PInO 703, Klub InO Inochodziec Lublin oraz SKGK Nowa Sarzyna, członek O/Miejskiego PTTK w Lublinie, odznaka InO duża brązowa.

JAGODA DOLECKA - PINO 704

Studentka drugiego roku medycyny. W wolnym czasie śpiewam w chórze akademickim i angażuję się w działalność organizacji studenckich i kół naukowych.

Lubię spędzać czas aktywnie, np. pływając i jeżdżąc na nartach. Relaksuję się słuchając muzyki i czytając książki kryminalne.

Do PTTKu należę od roku 2010, chociaż przygoda z MnO zaczęła się rok wcześniej dzięki Andrzejowi Kusiakowi, który był moim nauczycielem w gimnazjum.

(Moja pierwsza impreza - przyp. red. :) "Tropem starej kolejki wąskotorowej" - szkoleniowa InO, na której pierwszy raz zetknęłam się z mapą i kompasem.

Najczęściej wspominam dwie imprezy - Azymuciak 2010 - pierwszy start w kategorii TJ w PP i satysfakcja z dobrego przejścia "Fortepianu". DMP 2011 w Pszczynie - "najlepszy dla mnie" etap kajakowy - panicznie boję się pływać kajakiem :)

Pierwszą mapę zrobiłam w 2010 roku na imprezę regionalną pod nazwą "Zachowaj trzeźwy umysł". "Kreskówka z dymkiem" - mapa dla kategorii TP, bardzo prosta, robiona ręcznie bez użycia OCADa - wtedy nawet jeszcze nie wiedziałam, że coś takiego istnieje :)

Głównie angażuję się w organizację Nowosarzyńskich Zawodów w MnO "Budzyń". Od 2010 roku nieprzerwanie jestem

budowniczym tras.

W przyszłym roku stoi przed nami nowe wyzwanie - organizacja Drużynowych Mistrzostw Polski w InO 2015. Już teraz wszystkich bardzo serdecznie zapraszam :)

Oprócz organizowania "Budzyńnia" razem z PinO 703 (Paweł Jamróz - przyp. red.) chcielibyśmy rozruszać InO w okolicach Lublina.

Notka

Jagoda Dolecka - PinO nr 704. Członek oddziału PTTK w Nowej Sarzynie. Obecny stopień odznaki InO: mała złota.



ANNA MALANOWSKA - PINO 705

Raczek nieboraczek Ania Malanowska z mapą za pan brat od 20 lat.

Oprócz InO całe moje życie kręci się wokół turystyki. Pracuję w Biurze Turystycznym organizującym wyjazdy turystyczne i wycieczki szkolne dla młodzieży i nauczycieli. Poza pracą uprawiam każdy dostępny dla mnie rodzaj turystyki, szczególnie razem z moim białym rumakiem – rowerem, z którym nawet zimą ciężko jest mi się rozstać. Nie ciężko zgadnąć, co robię podczas urlopu – zwiedzam, jeżdżę na rowerze, nartach, spaceruję po górach oraz tworzę Turystyczno – Rekreacyjne Imprezy na Orientację (TRINO), które dostępne są na stronie www.trino.pttk.pl. Jest to projekt współtworzony przez środowisko InO, głównie Klubu InO STOWARZYSZE.



Moja pierwsza trasa InO jaką przeszłam miała miejsce w 2002 roku, była to ciekawa przygoda w Podlesiach, pomimo doświadczonego w InO partnera zajęliśmy zaszczytne przedostatnie miejsce. Następna trasa (specyficzna forma BnO, bo wersja AWF-u) musiała trochę poczekać do 2007, gdzie udało mi się w wygrać w całej grupie odnosząc tym samym nie mały, jak na tamten czas, sukces. Kluczem do wygranej okazała się nieprzespana noc i chęć wrócenia jak najszybciej. Dopiero w 2013 zaczęłam się pojawiać na masowych InO, a od 2014 całkowicie mnie to pochłonęło. Przynależność do Klubu InO Stowarzysze stworzyło mi nie tylko możliwość w uczestniczeniu w większej ilości imprez, ale również okazję do ich organizowania.

Jak zaczynać to z przytupem, pierwsza impreza gdzie byłam współorganizatorem i budowniczym to WiMnO 2014 w Serpelicach, zaliczane do Pucharu Polski. Kiedyś w wolnych chwilach lubiłam sobie usiąść z książką lub obejrzeć ulubiony serial. Teraz w wolnych chwilach chodzę na InO lub zdobywam punkty do jednej z 15 książeczek odznak turystycznych które zbieram. Teraz patrząc na mapę danego regionu, widzę, nie tylko ulice i miasta, tylko poszczególne obiekty do różnych odznak, co większość nie wtajemniczonych w PTTK odbiera jak jakieś tajne kody i grzecznie potakuje udając, że rozumieją cokolwiek. W tym momencie do głosu dochodzi propaganda PTTK i zaczynam wykład i popularyzowanie obsesji krajoznawstwa.

Turystycznie pozdrawia
Czarna

PIOTR MAZUR - PINO 706

Witam i pozdrawiam Piotr Mazur, a od niedawna Piotr Mazur Przewodnik InO nr 706. Rok urodzenia jeśliby oceniać przez pryzmat wina to bardzo dobry rocznik, bo z zeszłego wieku i tyle. Znak zodiaku Wodnik.

Moją przygodę i zabawę z turystyką zacząłem już na początku lat 80 zeszłego stulecia. Były to piesze wędrówki, potem były wycieczki górskie, aby w 1986 roku obrać właściwy kurs na InO. Miałem to szczęście, że na początku mojej przygody z imprezami



na orientację spotkałem Tomka Müllera i ludzi z klubu EKOTON, którzy spowodowali, że cała moja klasa z podstawówki zafascynowała się marszami i zaczęła jeździć na imprezy. Jeździć to dużo powiedziane, było to niekontrolowane chodzenie po lesie z mapą czasami bez busoli, ale za to jak znaleźliśmy lampion, obojętnie z jakiej trasy to była wielka radość.

Pierwsza impreza w jakiej wziąłem udział na poważnie był to trzy etapowy maraton w Unistawiu koło

Bydgoszczy, który wygraliśmy razem z kolegą. Pamiętam, że jeden etap był rozgrywany na mapie w formie zdjęcia lotniczego, które nam zmokło i się zaczęło rozchodzić w dłoniach. Potem już poszło z górki i z zajmowanymi miejscami (ale nie to jest istotne) i z wyjazdami na imprezy.

Praktycznie przynajmniej raz w miesiącu były zawody kilku dniowe w różnych częściach Polski. Dlatego trudno mi jest wybrać z tego ogromu imprez jakąś wyjątkową. Powiem, że wszystkie takie były, z każdej wracało się jak z wielkiej przygody. Były mapy fajne i takie, że do dzisiaj nie wiem jak dotarłem na metę – musiałem mieć dobry zaczep w wagonie. Z wielu zawodów wracaliśmy głodni, bo sklepy GS w sobotę i niedzielę były pozamykane, ale już w kolejny piątek szedłem do szkoły z plecakiem, aby po lekcjach ruszyć na drugi koniec Polski. W maju 1987 r. pojechałem na XX Maraton MnO w Radomiu zamiast iść na pochód z okazji 1-go Maja za co miałem zostać relegowany ze szkoły. Całe szczęście, że te czasy minęły, bo wtedy nie było czołówek z diodami, baterii do latarek, kompasów itd. itd. Ale pomimo tych trudności często wyjeżdżałem na imprezy, że już w 1992 roku dostałem Dużą Złotą InO. W między czasie organizowałem również dużo imprez.

Pierwszą szkoleniówkę przed Lampionem Ekotona zrobiłem w marcu 1989 roku. Uczestnikom bardzo podobiała się trasa ponieważ pokonali ją idąc po moich śladach, które zostawiłem na śniegu, jak rozstawiałem punkty. Potem było już tylko trudniej – oczywiście dla tych, którzy startowali

na moich trasach. Kalki, kątomierze, rumby, grady, lustra i wstążeczki to były podstawowe pojęcia i narzędzia, aby wyjść do lasu na trasę. Aż nastał czas studiowania i niestety mój azy- mut się trochę zmienił ale na szczęście nie na długo. Ponownie działałem w naszym Klubie InO EKOTON, przy Miejskim O/PTTK w Grudziądzu. Zostałem odznaczony Srebrną Odznaką Zasłużony w Pracy PTTK wśród Młodzieży. W pracy zawodowej jako urzędnik państwowy i samorządowy również otrzymałem odznaczenia państwowe za działalność na rzecz obrony naszego państwa, a na co dzień zajmuję się ochroną danych osobowych. To jest tak tajne łamane przez poufne, że czasami i ja nie wiem czym się zajmuję. Ale tak poważnie jest to temat, „żywy” i nas inowców również dotyczący, ponieważ na imprezach również i My przetwarzamy dane osobowe uczestników, a zgodnie z przepisami nie do końca legalnie. Jak już wspomniałem, jestem urzędnikiem, a więc moją ulubioną lekturą są artykuły i paragrafy. Ale jak już je wszystkie przeczytałem lubię postudiować stare mapy (na zdjęciu jestem w jedynym Muzeum Geodezji i Kartografii w Polsce w Opatowie) oraz zwiedzać umocnienia z czasów wojen światowych.

Grudziądz jest jednym wielkim bunkrem, a więc mam co robić. Jeśli chodzi o InO to chcę dalej szkolić nowe kadry oraz organizować je dla coraz to szerszego grona ludzi, być może Lampion Ekotona wróci do kalendarza imprez Pucharu Polski w InO:)

Pozdrawiam i do zobaczenia na trasie.

Piotr Mazur

PAWEŁ KOSOWSKI - PINO 707

Nazywam się Paweł Kosowski, mam 23 lata, mieszkam w Pokrzywnie koło Grudziądza. Znak zodiaku to baran. Obecnie pracuję jako sprzedawca w salonie meblowym oraz studiuję zawodnie Geodezję i Kartografię na Kujawsko-Pomorskiej Szkole Wyższej w Bydgoszczy. Wolnego czasu nie mam zbyt wiele, ale jeśli już jest, to oczywiście kiedy akurat odbywają się jakieś imprezy na orientację, staram się w nich startować. Oprócz tego biegam. Interesuję się wszelkiego typu imprezami na orientację - w ostatnich latach szczególnie długodystansowymi, ekstremalnymi, jak np. Harpagan, czy Rajd Konwalii, gdzie oprócz 55 km pieszo z mapą i kompasem jest też do pokonania 5 km kajakiem, również potwierdzając punkty kontrolne. Poza InO pasjonują mnie ultramaratony, szczególnie górskie, jak Bieg 7 Dolin, w którym mam zamiar wystartować w 2015 roku. Tak jak Rafał Dulski bawię się w geocaching, o którym on już opowiedział (o geocachingu poniżej - przyp. red.). Moje wady: szybko się wkurzam i lenistwo (w przypadku InO nie ma zastosowania). Zalety: mogę długo i szybko... biegać ? poza tym dokładność. Lubię czytać książki i artykuły o tematyce biegowej, różne mniej i bardziej przydatne ciekawostki ze świata, książki przygodowe. Filmy to głównie komedie, nie lubię horrorów. Słucham najczęściej tego co mi wpadnie w ucho i muzyki polskich zespołów rockowych, czy punk rockowych (Coma, Strachy na Lachy, Pidżama Porno, Luxtorpeda itd.)

Moja przygoda z Marszami na Orientację zaczęła się kiedy byłem w technikum, 17.05.2008 r., od 2 miejsca w Lampionie Ekotona, w kategorii TJ, zaliczanego do Pucharu Województwa Kujawsko- Pomorskiego. Wystartowałem wtedy z Rafałem Dulskim, który od tamtej pory jest moim marszowym „partnerem”. Starty w MnO bez niego mogę policzyć na palcach jednej ręki. Stanowimy zgrany zespół, każdy wie co ma robić i można powiedzieć, że na trasie rozumiemy się bez słów. Rafał wystartował ze mną przypadkowo. O imprezach na orientację, konkretnie o BnO słyszałem m.in. z tv. Jak tylko usłyszałem o możliwości startu w zawodach od razu zgłosiłem chęć udziału. Miałem wystartować na imprezie miesiąc wcześniej, jednak kolega z klasy doznał kon-



tuzji (prawdopodobnie skręcenie kostki). Wyszło na to, że jednak nie wziąłem wtedy udziału, za to na następną imprezę wybrałem się już właśnie z Rafałem. Zajęcie 2 miejsca w debiucie prawdopodobnie zaważyło na naszych dalszych startach w imprezach na orientację.

Członkiem PTTK zostałem w marcu 2009 roku, kiedy to zostaliśmy członkami Klubu Imprez na Orientację Ekoton w Grudziądzu. Dostaliśmy wtedy propozycję wyjazdu na Drużynowe Mistrzostwa Polski.

Pamiętam, że byliśmy bardzo szczęśliwi kiedy nam to zaproponowano:) przynależność do klubu dawała nam możliwość startu w imprezach rangi PP i MP, dalszego rozwoju i aktywniejszego udziału. Mam tu na myśli możliwość organizowania imprez, tworzenia map, budowy tras.

Pierwszy raz z mapą i kompasem to Lampion Ekotona w 2008r. Tak naprawdę nie

wiedzieliśmy prawie nic o zasadach jakie panują na MnO, mieliśmy kompas, na którym na szczęście wiedzieliśmy gdzie jest północ i pokreśloną mapę, którą jakimś cudem udało nam się w miarę rozszyfrować. Nie wiedzieliśmy co to LOP, chyba nawet szukaliśmy jakichś oznaczeń w terenie, ale niczego nie było :D Później były kolejne starty, zaznajomienie się z regulaminami, zdobywanie doświadczenia.

Z imprez które najbardziej zapadły mi w pamięć to: Negatywnie - Nocne Mistrzostwa Polski w Chmielnie (niedaleko Lwówka Śląskiego) w marcu 2010 roku. Było wtedy kilka-kilkanaście stopni mrozu. Bazą była remiza strażyacka, nieogrzewana. Nie dało się myć, spaliśmy ubrani w długie spodnie, bluzy, w śpiworach, a mimo to było nam zimno. Po ostatnich etapach czekaliśmy około godziny na autobus, stojąc przy drodze. Staliśmy w grupie, obok siebie, żeby tylko było trochę ciepłej. Pozytywnie - było ich wiele, większość to same miłe wspomnienia, (najmilsze oczywiście te, na których się wygrywało:)) chyba wspomniane wyżej DMPy były taką pierwszą poważną imprezą, zrobiły na nas duże wrażenie. Dodatkowym atutem był teren Rudaw Janowickich. Na pierwszym etapie, nocnym, pamiętam, że szliśmy na punkt, który miał być za jakieś 100-200m. Idziemy i przed nami nic nie widać, zero latarek. Podnoszę głowę do góry, a tam w oddali, co najmniej kilkanaście metrów wyżej widać światełka. Pod tę górę podchodziliśmy niemal na czworaka. Za to na etapie dziennym pięknie widoczna w oddali była Śnieżka.

Pierwszą mapę zrobiłem na zaliczenie kursu na Organizatora InO, w 2010 roku na jednej z Lokalnych Imprez na Orientację w Grudziądzu. Mapa wyrysowana była w Ocadzie, spędziliśmy sporo czasu na chodzeniu po lesie i sprawdzaniu terenu, więc chyba nie było błędów :) Niestety mapa gdzieś przepadła. Z reguły startuję w MnO, rzadko jestem budowniczym, czy instruktorem TP. Związane jest to z ograniczonym czasem wolnym w weekendy, więc jeśli mogę to startuję, nie buduję. Oczywiście kilkakrotnie byłem już budowniczym tras oraz instruktorem na trasach dla początkujących. Te imprezy których byłem współorganizatorem zawsze były dobrze oceniane przez uczestników. W przyszłym roku mam zamiar częściej tworzyć mapy. Wspólnie z Rafałem będziemy budowniczymi na Lampionie Ekotona w maju 2015, będzie to jedna z rund Pucharu Województwa.

Oczywiście polecam wszystkie imprezy organizowane w Grudziądzu i okolicach przez KInO Ekoton. Moją działalność InOwską w przyszłości, czyli po ukończeniu studiów, kiedy będę miał więcej czasu w weekendy, chciałbym skupić na budowie tras, organizowaniu nowych imprez i rozszerzaniu działalności klubu, poprzez popularyzację MnO głównie wśród dzieci i młodzieży. Chciałbym również aby jak najwięcej ludzi dowiedziało się o imprezach na orientację, bo jak wiadomo jest to niszowa dyscyplina i bardzo mało osób o nich wie. W planach jest organizacja Pucharu Polski na Lampionie Ekotona w 2016 roku.

Paweł Kosowski (22.03.1991 r.) - PInO nr 707 od 2014 roku, Organizator InO nr 5/G/2010 od 2010 roku, Animator TInO nr 69/2010. Członek Klubu Imprez na Orientację Ekoton w Grudziądzu od marca 2009 roku. Posiadacz małej złotej odznaki InO (do dużej brązowej brakuje 10 punktów). Odznaczony w 2010r. odznaką PTTK „Orli Lot”.

Ciekawostka: już na początku kursu przodownickiego Zbigniew Tarnowski zapowiedział, że ktoś otrzyma bardzo ładny numer, tj. 707. Chyba wszyscy chcieli go dostać, a już na pewno ja z Rafałem Dulskim. Szczęśliwym trafem miał być on przyznany któremuś z nas. Zdecydował rzut monetą. Zbigniew Tarnowski nie mówiąc po co, choć my dobrze wiedzieliśmy, zapytał co wybieramy, orzeł, czy reszka. Dałem Rafałowi możliwość wyboru, ten wybrał orła. Wypadła reszka i tak oto PInO nr 707 zostałem ja.

RAFAŁ DULSKI - PINO 708

Witam serdecznie. Nazywam się Rafał Dulski, mam 23 lata i pochodzę z Grudziądza. Mój znak zodiaku to Panna. W tym roku skończyłem studia licencjackie na kierunku Turystyka i Rekreacja na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Oprócz tego od 2 i pół roku pracuję w kinie jako kinooperator. Wolny czas poza InO, spędzam w sposób różny, ale zawsze próbuję połączyć to z lasem. Od dziecka uwielbiam rower, więc kiedy tylko mogę wsiadam na niego i jadę. Często wybieram trasy poza miastem, tak aby oprócz samej jazdy rowerem móc tak-

że robić coś innego. Podziwiać pięknie krajobrazy, wdychać świeże powietrze, rozpalić ognisko, upiec kiełbasę. Lubię także wszelkie inne aktywności, które pośrednio łączą się z przebywaniem w lesie. Jestem aktywnym członkiem gry/zabawy terenowej zwanej geocachingiem. Ci którzy znają tę nazwę nie trzeba nic tłumaczyć. Ci którzy słyszą ją pierwszy raz powiem tylko tyle, że polega ona na odnajdywaniu w terenie (lesie/mieście) schowanych „skarbów” za pomocą GPS’a. Od niedawna interesuję się również tematyką bushcraftu/outdooru, jak zwał tak zwał. Powoli zgłębiam wiedzę na temat rozpalania ogniska różnymi metodami, uzdatniania wody, budowy schronienia w warunkach ekstremalnych, itp. Moje zalety to chyba przede wszystkim cierpliwość i dokładność. Wady? Często lenistwo i chyba to, że bardziej martwię się o siebie niż o innych. (instykt przetrwania :p). Co lubię czytać? Książki o tematyce przetrwania, radzenia sobie w sytuacjach niebezpiecznych, niezaplanych, ekstremalnych, awaryjnych. Co lubię oglądać? Dobre filmy Sci-Fi, thriller, komedie i filmy akcji. Ulubiony nurt muzyczny to Hip-Hop.

Początki w działalności turystycznej to zapewne rajdy piesze w podstawówce. Potem przerwa aż do technikum, gdzie pierwszy raz poszedłem na MnO. Do PTTK należę od 2009 roku. Reprezentuję nieprzerwanie od 2009 roku KInO EKOTON Grudziądz.

Co mnie skłoniło do wstąpienia do klubu? Chęć dalszego rozwoju i większe/aktywniejsze uczestnictwo w MnO. Moja pierwsza InO była w za-

sadzie z przypadku. Mój marszowy kompan (pozdrawiam Pawła Kosowskiego), z którym jeżdżę na InO, miał jechać na zawody z innym kolegą (obaj pierwszy raz). Niestety tamten złamał nogę i pojechałem ja. Tamten nigdy już nie wziął udziału w InO. Ja zostałem do dziś. A był to Lampion Ekotona w roku 2008 w Wałdowie Szlacheckim (impreza rangi wojewódzkiej). Zajęliśmy wtedy 2 miejsce. Dało nam to powera i chęć do dalszych udziałów w MnO.

Pierwszy raz z mapą i kompasem na poważnie, to chyba właśnie wspomniana impreza w Wałdowie Szlacheckim. Odkryliśmy wtedy z Pawłem, że mamy „dar” do tego. :)

Impreza, którą pamiętam dobrze to Nocne Mistrzostwa Polski w Chmielnie w marcu 2010 r. Siarczyści mróz dał się we znaki. Zimno w terenie, zimno w bazie, zimno wszędzie. Oprócz wspomnianej przez Pawła bazy, mnie zapadło jeszcze w pamięci 5 godzinne czekanie w markecie Netto na powrót, ponieważ bazę trzeba było opuścić. Siedzieliśmy tam w przedsiönku niczym bezdomni z torbami i plecakami. Na szczęście jedzenie było blisko, a pani z kiosku dała nam coś do poczytania. Z tych bardziej pozytywnych imprez to na pewno nasze pierwsze DMPy jako EKOTORUŃ , mój pierwszy Harpagan w zeszłym roku i wiele innych.

Pierwszą mapę na zawody zrobiłem w 2010 roku w ramach zaliczenia kursu Organizatora InO. Mapę oceniam jako zrobioną dobrze. Od razu porwałem się na wyrysowanie mapy w Ocadzie. Mapa jak i trasa, z tego

co pamiętam, podobała się uczestnikom. Na pewno nie było wtopy. Jeśli już coś organizuję, to jestem budowniczym trasy, czasami instruktorem kategorii TP. Nie lubię siedzieć cały dzień w bazie jako kierownik zawodów, czy sekretariat. Muszę iść w las. Imprezy, które organizowałem to imprezy tworzone razem z Klubem Ekoton jako imprezy lokalne i te ze szczebla wojewódzkiego. Na przyszły rok mamy zaplanowaną budowę tras na Lampionie Ekotona, a w 2016 chcemy zorganizować nasz pierwszy Puchar Polski.

Na pewno chciałbym budować dalej trasy na zawody. Przydałoby się też częściej jeździć na imprezy ogólnopolskie, na które obecnie nie mam za dużo czasu. W klubie jestem odpowiedzialny razem z Pawłem za fanclub na portalu Facebook oraz wcześniej wspomnianą budowę tras. Nasz klub charakteryzuje się tym, że każdy coś robi, więc zdarza się, że sprawdzam karty startowe, jestem instruktorem TP, pomagam przy rozstawianiu Start/Mety, porządkowaniu, przygotowywaniu bazy.

Plany? Na pewno nie rezygnować z InO i móc dalej w tym być. Konkretnych planów jednak nie zdradzę.

MOTTO: *Zawsze myśl pozytywnie.*

Rafał Dulski (16.09.1991 r.) - PInO nr 708 od 2014 r. Organizator InO nr 2/G/2010 i Animator TInO nr 0065/2010 od 2010 roku. Animator czasu wolnego od 2014 roku. Członek Klubu InO Ekoton w Grudziądzu od marca 2009 r. Mała złota InO. Odznaczony w 2010 r. odznaką PTTK „Orli Lot”.

MICHAŁ MICHALSKI - PIŃO 710

Znak zodiaku: panna, student i jak każdy student: spotkania ze znajomymi(imprezki); latem kocham jeździć na rowerze, a zimą biegać na nartach. Interesuje mnie sport, a w szczególności piłka nożna i kolarstwo oraz sporty zimowe. Zalety: perfekcyjność, pracowitość, poczucie humoru i na koniec skromność; wady: bliżej nieokreślone. Lubię czytać książki Wojciecha Cejrowskiego, oglądać rozmaite wydarzenia sportowe oraz seriale historyczne np. Czas honoru.

Początki działalności turystycznej: wstąpienie do PTTK: 2009 - Oddział Miejski PTTK im. Mariana Sydowa w Toruniu dzięki nauczycielowi geografii, którym był Tomasz Hajdas. Pierwsza impreza na orientację: Mistrzostwa Torunia w MnO.

Kiedy był Twój pierwszy raz z mapą i kompasem (wspomnienia)? :) Pierwszy raz wystartowałem z mapą na Mistrzostwach Torunia w MnO w 2008. Na początek zjąłem z kolegą IV miejsce. Radość i zdziwienie zarazem. Nie wiedziałem co to są te kropeczki na mapie (teraz już wiem że to granica kultur) oraz co oznacza skrót LOP. Gdy wywieszali fiszki to cieszyliśmy się, że mamy tak dużo punktów (jak pamiętam ok 240). Później dopiero nas uświadomili, że to są punkty karne i wygrywa ten co ma najmniej. Mimo to zabawa była przednia.

Jaką/jakie InO pamiętam najbardziej i... dlaczego? Taką imprezą, która utwiła mi w pamięci, był Podkurek 2010 organizowany w samej Warszawie. Było to mój jeden z pierwszych



Pucharów Polski. Wynik całkiem przyzwoity, ale najwspanialsze były trasy. Poznałem wtedy sporą część Warszawy, jej historię oraz miłych mieszkańców. Zaś taką imprezą o której chciałbym zapomnieć to moje pierwsze DMP-y, a szczególnie etap nocny. Pomijając to, że zanim dojechalismy chyba ze 12h w pociągu. Byłem mało doświadczony i podczas etapu nocnego prawie się z kolegą nie zgubiliśmy(+padły nam jeszcze latarki), ponieważ zasłaliśmy ze swojej trasy. Gdyby nie czyjaś pomoc to zastalibyśmy w tym lesie rana.

Kiedy zrobiłem swoją pierwszą mapę? W czasach liceum przygotowywałem mapę na zawody dla szkoły. Było to w roku 2011. Po nabraniu doświadczenia stwierdzam, że ta mapka była przeciętna (nie posługiwałem się jeszcze Ocadem). Chociaż zabawy przy jej tworzeniu było co nie miara, kiedy z pokładem poszło się w teren to się mocno zdziwiłem :)

Czy i jakie zawody organizuję/polecam? Polecam wszystkie zawody organizowane przez KInO Skarmat Toruń. Zapraszam także w przyszłym sezonie na Puchar Województwa Kujawsko-Pomorskiego, zaczynamy Zimą z kompasem 17.01 w Chełmży.

Jak widzę siebie i swoją działalność InOwską? Udzielam się w KInO Skarmat. Zamierzam też zadziałać w nowym środowisku, lecz to narazie plany.

Notka

Michał Michalski, PInO nr 710. Obecny stopień odznaki InO: Mała Złota

IDEA INO

Od jakiegoś czasu zastanawiam się nad ideą zawodów na orientację a w szczególności zasad dotyczących współzawodnictwa.

Zacznę od cofnięcia się do przełomu lat 70 i 80. Wtedy za tak zwane tramwaje była dyskwalifikacja. Wyniki na bieżąco były nanoszone na tablicę i można było na gorąco sprawdzić jakie ewentualne błędy zostały popełnione. Mapa wzorcowa była dostępna dla zawodników (wracających z trasy), a na niej były zaznaczone prawidłowe PK i obok karta z prawidłowymi kodami. Dzięki temu uczestnicy mogli sobie sprawdzić na "gorąco" jakie błędy popełnili i omówić je z organizatorami.

Druąa sprawa to regulamin i punktacja:

- brak PK naniesionego przez organizatora - 90;
- brak PK naniesionego przez uczestnika - 60

- potwierdzenie punktu mylnego - 30 - co z brakiem PK dawało 120.

W ogóle nie było pojęcia PSów (który uważam, że jest dobrym pomysłem, ale zakres ich dopuszczalności trąca paranoją). Kilka minut po przyściui ostatniej drużyny znane były wstępne wyniki. Tylko w szczególnych przypadkach niektórzy uczestnicy opuszczali zawody przed powrotem "konkurencji" z trasy.

Na pewno była silna integracja, której teraz brakuje! Prawie zawsze było zamknięcie zawodów w obecności wszystkich startujących.

Wniosuję o:

- 1) wprowadzenie integracji do środowiska inowców.
- 2) przywrócenie zasad współzawodnictwa i tępienie "tramwajów", a raczej "spółdzielni" lub zostawić spółdzielnie i skończyć z miejscami i rankingami.
- 3) poszukać rozwiązań, które zaczną premiować solidnych inowców poprzez zmniejszenie znaczenia PSów w punktacji.

W tej chwili bardziej opłaca się, szczególnie na trudniejszych trasach, wziąć PS niż tracić czas na szukanie prawidłowego PK, który z zasady jest trudniejszy do znalezienia. Dopiero 4 PS "pokonują" nie znalezienie jednego prawidłowego PK. Zmiana z 25pk np. na 60pk za PS zdecydowanie zmieni układ i ludzie zaczną się starać znaleźć prawidłowy pk.

Mam nadzieję, że mój głos wzmocni koleżeństwo, które ma podobne spostrzeżenia i zaczną się doprecyzowania zasad obowiązujących.

Pozdrawiam - **Darek Bielicki**

ZMIANY W REGULAMINACH - Z SENSEM CZY BEZ SENSU?

Z blogu Renaty Łaskiej: <http://kino1001.blogspot.com/>: *Dzisiaj na blogu gość specjalny. Ponieważ T. ma ważne sprawy do zakomunikowania, a ja podpisuję się pod jego wypowiedzią wszystkimi odnóżami - oddaję mu głos...*

Jako typowy TU-owiec (w imprezach rangi PP na trasach TU gdzieś tam na podium, na trasach TZ sporo BPK-ów i okolice 20 miejsca) ucieszyłem się nowymi propozycjami na rok 2015 wprowadzenia klasyfikacji w kategorii TU do Pucharu Polski. Ucieszyłem się, ale tylko do chwili przeczytania ze zrozumieniem proponowanych zmian. Między TZ a TU (w domyśle TJ) jednak jest spora różnica poziomów. Żeby chronić tych nielicznych TJ-owców, którym w bieżącym roku udało się wystartować w więcej niż jednej imprezie, podnosimy wiek kategorii TJ – OK, choć ciekawe czy za rok nie dowiemy się, że młodzież to do 21 lat.... W czasach PZPR młodzież była chyba do 35 roku, więc jest jeszcze pole manewru;-) Warunek że do klasyfikacji w PP musi być co najmniej 5 zespołów w danej kategorii to dobra droga – nie będzie takich kuriozów jak choćby na Podkurku 2014 w TJ gdzie były 2 (słownie: dwa) zespoły ;-). Jednak zupełnie nie rozumiem, czemu punkty pucharowe zdobyte w kategorii TU i TZ wrzucamy do jednego worka??? Prosta matematyka – w TZ za 4 imprezy liczone do pucharu można

zdobyć 120 punktów, zaś w TU 80 punktów. Na chwilę obecną 80 punktów w PP to miejsce 18.... Prosta kalkulacja – lepiej iść na TZ – zawsze jest szansa nawet przypadkiem trafienia wyżej niż męczy się w TU bez żadnych szans na sukces końcowy. Owszem, rywalizować ze „swoimi” w sensie umiejętności byłoby fajnie, a tak.... Zapewne chodziło o zapewnienie tego minimum 5 zespołów dla TJ... to ma sens, bo do tej pory bywały imprezy bez TU (albo TU dodawano po kryjomu w przeddzień imprezy, nie wiadomo po co, jak na Podkurku 2014, chyba tylko po to, by mieć to w protokole...).

Wracając do PP – moim zdaniem, Puchar powinien wymagać od uczestników regularności. 4 starty na 8 to nie regularność. Jest to pójście na rękę tym, co są owszem dobrzy, ale nie chce im się (lub nie mogą) uczestniczyć we wszystkich imprezach. W przypadku TJ ma to sens – udział w PP troszkę kosztuje i tu mniejsza liczba liczonych imprez ok. W TZ i tak wszyscy liczący się jeżdżą na większość imprez Pucharu. Czemu nie promować tych, którzy może nie łapią się do pierwszej trójki, ale próbują i mają 100% obecności? Gdyby sumować wszystko(lub prawie wszystko bo ktoś organizować imprezy musi, a wtedy sam w niej nie startuje...) to może nawet wrzucenie TU do jednego worka miałyby jakieś usprawiedliwienie?

Pozostałe zmiany w regulaminach... Znowu niespójność i niedopatrzenia. Znowu będą dyskusje, znowu niejasności... Ciekawe czy ktoś czyta całość i interpretuje to, co jest napisane, a nie to, co twórcy wiedzą, a nie

zapiszą... Moja ukochana LOPKa, która kiedyś odbiła mi się „grzbietem wydmy”. Co to jest „charakterystyczny element liniowy”? Jeśli o czymś pisze się w regulaminie, trzeba to zdefiniować! Wiem, że dział z definicjami jest nudny, ale jak widać konieczny. Dla mnie charakterystycznym elementem liniowym może być choćby... rezystor! I to, jak widać, pasuje do tego zapisu.... ;-). Czy ulica dwupasmowa jest „charakterystycznym elementem liniowym”? I jak to się ma do zapisu o max 5 m odległości lampionu od LOPki? Często słyszę o 5 m odległości od „osi LOPki”, ale tego w regulaminie już nie ma (a może twórcom chodzi o 5 m od brzegu LOPki?)... Na chłopski rozum, brakuje mi podstawowego określenia, że ten „element liniowy w terenie” musi mieć jednoznacznie wyznaczalną w terenie szerokość, nie większą niż np. 5m, tak by uniknąć prowadzenia LOP-ek po zbyt rozmytych/szerokich elementach w terenie.

Potwierdzenie PK – kolejna rzecz niedopracowana. Zwyczajowo przyjęło się, że jeśli potwierdzimy zamiast właściwego (lub stowarzyszonego) PK jakiś PK mylny, „nie można go przebić”. Tyle, że regulamin obecny (i ten poprawiony ze zmianami) wprost mówi coś innego. Jeśli nie można „przebijać” PM, to w rozdziale II musi znaleźć się odpowiedni zapis, bo teraz go nie ma i stosowana praktyka jest z regulaminem niezgodna (a po co nam regulamin którego się nie respektuje?) Zresztą cały ten kawałek o zmianach potwierdzeń jakiś taki niejasny... Bo jak rozumieć fragment: „Zespół ma prawo do poprawienia

potwierzonego PK w dowolnym momencie; oba potwierdzenia należy objąć ramką”. Jak potwierdzam PK np. w kratce nr 1, potem potwierdzam inny PK w kratce nr 2, wracam się do pierwszego punktu i chcę go poprawić. Robię to w pierwszej wolnej kratce nr 3. I jak teraz „objąć ramką” kratkę 1 i 3? Bo mi wychodzi że to ma być „jedna ramka”:) A gdy poprawię jeszcze raz (bo mam do tego prawo), to sobie nie wyobrażam jak mam to oramkować;-)

W regulaminie brakuje mi zasadniczej regulacji, na którą co chwilę ktoś się powołuje – chodzi o interpretację sytuacji spornych na korzyść uczestnika. Jest to „oczywista oczywistość”, ale jak mówi praktyka - gdy wygodniej, organizator zastrasza się regulaminem, gdzie nic na ten temat nie ma!

Problem powiązany, według mnie, z regulaminu wyraźnie wynika, że punkty kontrolne powinny być odpowiednio oznakowane w terenie (lampionami lub jak dopuszczają nowelizacje w inny sposób). Zasadą powinno być, że organizator przygotowuje odpowiednio PK i nie dopuszczalna jest sytuacja świadomego pozostawiania punktu kontrolnego bez lampionu (albo innej możliwości potwierdzenia). W regulaminie powinien być zapis, że takie PK od razu „wypadają” z punktacji. Podobnie jednoznacznie powinien być rozwiązany problem niedokładnego postawienia PK przez organizatora. PK rozstawiony przez organizatora jako ten właściwy (nawet w złym miejscu) z definicji powinni być traktowany jako właściwy,

równorzędnie obok zapisu BPK czy innego lampionu spełniającego definicję PK (owe 2mm w skali mapy). Bo jednak organizator stawia lampion kierując się jakimiś przesłankami i zakłada, że jest w dobrej lokalizacji. Czemu uczestnika, który poszedł trybem myślenia organizatora, karać za błąd organizatora?

Uff wygadałem się.... I cieszę się, iż to nie ja te regulaminy piszę, bo wiem, że trudno wszystkim dogodzić;-) Jak na razie wolę się skupić na potwierdzeniu wszystkich (właściwych) PK z najbliższej trasy – czego i Wam życzę:)

Tomasz Łaski

PODKUREK 2014

LUCYNÓW - WYSZKÓW,

24-26 PAŹDZIERNIKA 2014 R.

Piątek, pora podwieczorkowa i wyjazd z Warszawy w kier. Marek. Spodziewam się tłoku i poruszania się w żółwym tempie, ale w praktyce wyjątkowo udaje się całkiem sprawnie przejechać zatłoczone ulice i wkrótce już można pędzić S-8. Zjazd na Wyszaków i po chwili w prawo, chwila zastanowienia, odbicie w lewo i jest szkoła w Lucynowie - baza Podkurka. Dochodzi godz. 19:00, a nie widać praktycznie żadnych uczestników. Dopiero banery są rozwieszane i jak się po chwili okazuje, również sekretariat z niezawodną Anią Trykozko zaczyna powoli pracę. Miejsca noclegowe na sali gimnastycznej wszystkie są dostępne, więc można wybrać dowolny k

ąt i rezerwujemy najdalszy dla Klubu InO STOWARZYSZE:) Cisza w bazie robi wrażenie, bo to niezwykle na imprezie. Ale do czasu. Powoli przybywają kolejni uczestnicy...zarówno z Polski, jak i stolicy. Szkoła nareszcie zaczyna tętnić imprezowym (czyt. InOwym) życiem! Teraz widać, że to Puchar Polski.

Otrzymujemy materiały startowe, w tym tradycyjnie koszulki i konkursy. W międzyczasie rozdaję kolejnym uczestnikom nowy 69 numer czasopisma TRAMWAJ oraz wydrukowaną trasę Turystyczno-Rekreacyjnej InO po Wyszakowie "Z widokiem na Bug", która została nieco wcześniej opublikowana - po różnych "przebojach" Integracja wielopoziomowa trwa w najlepsze do późnych godzin nocnych, gdy przybywają kolejni uczestnicy z najdalszych zakątków Polski.

Sobotni poranek obudził nas widokiem niemal pełnej sali uczestników - w większości jeszcze w śpiworach. Zbliżało się oficjalne rozpoczęcie, więc coraz więcej słychać było budzików i widać porę śniadaniową. W końcu głośno oznajmiony oficjalny początek Podkurka i przemowy, budowy (tras) i inne informacje. Program tym razem nie był taki, do którego chyba większość posiadaczy białych koszulek z charakterystycznym Podkurem była przyzwyczajona: jeden etap dzienny, wycieczka do Wyszakowa na obiad i trasy krajoznawczą i/lub TRInO, następnie powrót i dwa "wypasione" pod względem długości etapy nocne.

Na pierwszy etap dostaliśmy się po brawurowej jeździe po Lucynowie bryką Malano Team prowadzoną

przez Zuzannę. Parking pod tablicą Natura 2000 Wydm Lucynowsko-Mostowieckich, na których rozgrywany był I etap TS pod nazwą „Utrzymaj równowagę” o długości 6,05 km - autorstwa Witka Marczaka. Mapa przedstawiała: zdjęcie pewnej rośliny chronionej, rozbudowany schemat układu dźwigni i 9 kótek z treścią, głównie wydmową. Należało ustalić/znaleźć takie parametry ramion dźwigni i ciężarów (przypisanych do PK), aby pozostawała w równowadze. To pozwalało na rozszyfrowanie miejsc wycinków, które mimo założenia równowagi - mogły poruszać się na sprężynkach lub po szalkach wagi. Kilka PK było w planie i to pozwoliło na szybki ruszenie i dalsze rozwiązywanie na trasie. Pierwszy PK - niezbyt aktualny fragment i jak się potem okazuje - łapiemy PS, którego przeoczył Kazio. Drugi stoi na czymś...co może było skrzyżowaniem z drogą, ale w innej epoce:) Dalej układa się coraz lepiej i z czasem również cały układ zostaje rozwiązany. Byłoby szybciej, gdyby nie to, że przyjąłem błędne założenie... siłowe:) Dopiero LOP-ka wzbudza większe emocje, bo nijak nie można z całą pewnością ustalić jej prawidłowego przebiegu. Jak się okazuje nie tylko my mamy problem, bo i Marcin dokonuje zmiany. Etap przebywamy nieco w wersji szkoleniowej ze wspomnianym Malano Team:) a cały czas czuć trzeci oddech kacz...Kazia, który, co ciekawe, potrafi się przemieszczać w kluczowych momentach zaprzeczając teorii, że światło porusza się najszybciej:) Potwierdzam PK8: biorąc kredkę do ręki widzę Kazia ok. 150-200 m ode mnie, a gdy wpisa-

łem kod...Kazio już był przy lampionie. Usain Bolt miałby silną konkurencję na dystansach sprinterskich, a jak twierdzą inni uczestnicy, również średnio- i długodystansowcy musieliby mocno się wysilić:)

Wszystko szło całkiem niezłe do ostatniego PK, który dopiero po wyjęciu grzebieni i przeczesaniu kawałka lasu udało się namierzyć ostatnim spojrzeniem przez odpuszczeniem. Na metę dotarliśmy już nieco po limicie. Jeszcze kilka słów z budowniczym, który wstępnie sprawdził kartę, pożegnanie z obecnym sędzią głównym i jazda do bazy.

W bazie pusto i jednak sporo czasu do obadu w Wyszkowie. Postanawiamy w teamie: Anna, Zuzanna, Barbara i niżej podpisany, że czas odmłodzić:) Postanawiamy ruszyć na TM/TP. Tutaj dopadła mała refleksja, że szkoda iż kierownik nie zdecydował się na dopisanie tras TT (do kat. TM) i TU (do TJ - chociaż to nastąpiło, ale za późno dla wielu), a także podzielenie jednego dłuższego etapu TP na co najmniej 2 - jak w TM. Kilka zespołów - startujących często np. na TP czy odpowiednio TU (zapisani z konieczności na TS), chętnie poszłoby na inne trasy, gdyby były dostępne. Pewien zawód sprawił też tylko 1 etap TP, na który to zespoły przyjeżdżały po kilkadziesiąt km. Podkurek to była świetna okazja do promocji wprowadzanych zmian i tras pod względem zaawansowania: TT czy TU. Mapy TM/TP nie były zbyt skomplikowane i w sumie pokazywały całkiem dobre dojście z bazy do jadłodajni - trochę ponad 6 km. Po przejściu pod S-8 w lesie Anna przypomina so-

bie, że ustalała, że będziemy już zbierać lampiony. Od połowy trasy zaczęliśmy więc dosłownie zbierać PK - do czasu przedmieścia Wyszkowa, gdzie dojrzelśmy kilka zespołów TM. A więc oni są jeszcze na trasie! UPS! Mamy nadzieję, że nie będą jednak wracać do lasu:) Jeszcze tylko wał nadbużański, stadko srok i meta u Piotra Wieczorka, który stał również w ostatnim PK (mniejsze kółko na mapie oznaczające metę było również PK - ot! taki psikus organizatorów za brak PK20) Ostatecznie załapał się jeszcze w klasyfikacji TP, ale niestety sędzia nie uwzględnił nas w kat. TM, którą przecież też przebyliśmy... Szkoda:)

Przekraczamy Bug i zaraz za mostem łapiemy parę (dosłownie) PK z trasy krajoznawczej autorstwa Andrzeja, zostawiamy Siostry M i na obiad. w restauracji Wyszkowianka - komplet. Ostatecznie skinieniem zapraszają nas do stolika Joanna i Piotr Gębalscy (JPG). Szybka konsumpcja i wychodzimy na zewnątrz. Tutaj na placu konkurs rzutu jajem, scena i brylujący niezawodny i niezmordowany Andrzej - kierownik imprezy, który w towarzystwie notabli wręcza już puchary i nagrody najlepszym w mistrzostwach szkół (trasa TM). A ja z Barbarą decydujemy się na jajcarski występ. Trafiło się mocne jajo i mimo kilku wypadnięć



udało się nam zaliczyć ponad 10 m - dopóki jaja nie zmoęta

studzienka kanalizacyjna. Wygrali w ostatnim rzucie Adam i Arek Skoczyński...sprawiając zawód uczniom SP Lucynów, którzy do tej pory okupowali miejsca na podium.

W międzyczasie jajeczne stanowisko, jak i okolice sceny zaczęły pustoszeć i...czas na powrót. Udaje się w końcu znaleźć transport z Witkiem do bazy. Trochę odpoczynku...nie było jednak dane, bo już zebranie Komisji. Kilka ustaleń, przybywają ostatni spóźnialscy i można przystąpić do wyboru imprez do PP 2015. Jest kilka kandydatów zgłoszonych wcześniej, ale jeszcze w trakcie organizatorzy się decydują na zgłoszenie innych. Krótkie omówienie, dyskusja i jeszcze dylematy się pojawiają, w tym terminowe. Deja vu? końcu udaje się znaleźć kompromis i przyjąć komplet 8 imprez z 2 wątpliwościami terminowymi do szybkiego rozstrzygnięcia. W kalendarzu pojawia się 5 imprez z Mazowsza. Nie za dużo?

Prosto z zebrania do przebrania i do autokaru. Na nocne etapy wywożą nas daleko, skąd 2 etapy mają doprowadzić z dojsciówką...do bazy. Istny pieszy nocny maraton! Pierwszy nocny czyli etap 2 imprezy to trasa Leszka Hermana-Iżyckiego „Po kółkach do Gać’i” o dł. 6,4 km. Kółka o różnej skali i z różnych rodzajów map (topo, BDT i orto) wpisane w...plaster z pokazanymi punktami styku z innymi wg zasady, że nie mogą się stykać wycinki tego samego rodzaju. Ruszamy od razu na łatwy pierwszy punkt i w drodze wgrzamy się w plaster. Im dalej w las tym łatwiej wpada koncepcja. W końcu przy drugim punkcie mamy cały plaster rozgryziony, poza wymiennym

wpasowaniem 2 wycinków (tj. mogą być zamiennie). Dalej idzie jak po sznurku. Przy "szuwarowaniu" po wyschniętym jeziorku spotykamy wreszcie inne zespoły, w tym Ewy i Zuzanny. Kolejne PK do samej mety wpadają dość łatwo, z wątpliwościami jedynie przy wyborze wariantu przejścia. Niemal tradycyjnie etap Leszka charakteryzuje się ciekawą koncepcją i jest dobrze dopracowany (choćby dobrej jakości czytelne wycinki orto).

Na mecie czeka Piotr Janowski - budowniczy etapu 3 „Rudna Perć” o dł. 4,4 km, na który wyruszamy po kilku minutach na zjedzenie batonika. Mapa przedstawia trasę 2xLOP jako przekrój podłużny przez wzgórza i dodatkowo odpowiadający fragment liniiowy z istotnymi (wg budowniczego) elementami. Pod tym jeszcze fragment mapy mniejszej (nieznanej skali) tego terenu. Wygląda całkiem dobrze...ale do czasu. W terenie okazuje się, że występują różne rozwidlenia wzgórz i schemat nie jest tak czytelny jak się wydawało na początku. W kluczowych punktach spotykaliśmy inne zespoły,

które również miały podobne wątpliwości co do kierunku marszu. A im dalej w las... tym więcej krzaków. Wkrótce coraz więcej ludzi cesało młodniki sosnowe lub szukało swojego wariantu przejścia pomiędzy gęsto rosnącymi drzewkami. Czasem trafił się jakiś lampion, a czasem jakiś zespół biegający za PK. Przed metą poszło nieco gorzej, ale trafiliśmy na uradowanego Piotra. Po chwili dyskusji pobraliśmy dojściówkę „Powrót z lasu” i kolejne 2 km do bazy. W bazie było całkiem pusto, bo większość była w lesie. Startujemy w Wieczornej Grze na Orientację „SP Lucynów”. Mapa okolic szkoły w odbiciu lustrzanym. Dobra traska na ochłonięcie po etapach nocnych. po tym skorzystaliśmy z wolnej infrastruktury i wkrótce można było położyć się wreszcie spać. Rano pobudka na zakończenie z udziałem oficjeli z Wyszkowa. Puchary, nagrody - zarówno z etapów, jak i konkursów - tradycyjnie losowanych spośród obecnych. Też się załapałiśmy:)

Podczas tej uroczystości w imieniu Prezydenta Bronisława Komorowskiego Wiceburmistrz Wyszkowa

Pan Adam Mróz wręczył Srebrny Krzyż Zasługi Andrzejowi Kowalskiemu i Złoty Krzyż Zasługi Kierownikowi Rajdu Andrzejowi Krochmalowi za dotychczasową działalność na rzecz turystyki.

**Dariusz
Walczyzna**





Kurs Przewodników InO - Toruń, 28-30 XI 2014 r.